

Świat Słowian i Wikingów

Do końca marca w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku można oglądać niezwykłą wystawę „Świat Słowian i Wikingów”.

Na ekspozycji zaprezentowane zostały zwyczaje, wierzenia, życie codzienne, sposoby walki i sztukę ludów, które spotykały się na ziemiach polskich w IX wieku. Wędrowkę po tym niezwykłym świecie zaczynamy od przedmiotów codziennego użytku, z których wiele funkcjonowało podobnie jak dzisiaj - znaleźć tam można wczesnośredniowieczną „zapalniczkę” (czyli krzesiwo do krzesania ognia za pomocą uderzania kamieniem o żelazo), ówczesne „zeszyty” (tabliczki woskowe, na których pisano „ryłami”) czy „szklanki” (wykonane ze szkła ozdobne puchary). Dalej możemy zobaczyć przedchrześcijańskie miejsce kultu z posągami tzw. Światowita. Ilustruje on jak dawniej wyobrażano sobie świat, który w przekonaniu naszych przodków miał trzy poziomy - na samym dole bytowało bóstwo podziemi, trzymające na swych barkach ziemię, gdzie żyli ludzie (tu pokazani w tanecznym kregu wokół słupa). Zwieńczeniem figury jest natomiast czworogłowe wyobrażenie bóstwa opiekującego się swoim ludem. Wędrując dalej możemy zobaczyć ówczesną biżuterię noszoną nie tylko przez kobiety, ale również przez mężczyzn. Znajdziemy tam również amulety mające chronić swych

właścicieli przed urokami i złymi mocami. Jest też garść monet, którymi płacono za różne towary. Nie miały one jednak wartości nominalnej, a liczone ich wagę. Stąd często znajdowane są monety pocięte.

Życie codzienne rodziny płynęło w drewnianej chacie krytej słomą i uszczelnionej gliną z siewką lub mchem. W środku mieszkało, wyrabiano niezbędne przedmioty i przechowywano swój dobytek. Warto zwrócić uwagę na pionowe krosno, na którym kobiety tkwały płótna oraz na broń, za pomocą której mężczyźni polowali na zwierzyńc leśną. Dzieci we wczesnym średniowieczu, chcąc naśladować dorosłych bawiły się drewnianymi mieczykami. Są też laleczki i figurki zwierząt. Nieodłącznym elementem ówczesnego życia była wojna. Przdowali w niej zwłaszcza wikingowie, którzy wyprawiali się na swoich długich łodziach we wszystkie części Europy. Docierali również na krańce znanego świata. Byli zapewne pierwszymi Europejczykami, którzy pojawili się w Ameryce (już 500 lat przed Kolumbem). Obok namiotu, w którym woje obozowali pokazano liczne egzemplarze broni i uzbrojenia. Waga całego oporządzenia niezbędnego na polu walki sprawia-

ła, iż tylko ludzie naprawdę silni mogli temu poddać. Obok hełmów i zbroi możemy podziwiać miecze oraz pięknie zdobione topory, które świadczyły nie tylko o męstwie, ale i o zamożności. Na wystawie możemy zobaczyć również przykłady szachów zrobionych z kłów morsa, pionów do gry skandynawskiej „stól królów” (hnefatafel), a także kości do gry. Wędrowkę po świecie Słowian i Wikingów kończymy na dwóch typach pochówków. Pierwszy z nich to kurhan - wielki nasyt ziemny wykonany ręką człowieka. Pośrodku niego wbito słup, na którym stoi urna - naczynie z prochami zmarłego. Obok niego zaś naczynia, w których składano pożywienie (strawę) niezbędną nieboszczykowi do pośmiertnej egzystencji. Drugim pochówkiem jest grób łodziowaty, gdzie spoczął wojownik poległy na polu walki. Prowadzony przez walkirie (przewodniczki dusz) trafiał on do Walhalli - wielkiego domu, gdzie wraz z innymi poległymi bohaterami uczłował i trenował się w walce czekając na Ragnarök - wojnę bogów z demonami i olbrzymami, która miała rozegrać się u krańca czasów.

Małgorzata Sikora

